

**Temat: Wiosenka**

**1. Słuchanie tekstu "O wiosnie w lesie i wiewiórki ważnym interesie" L. Krzemienieckiej**

Spał sobie Hałabała zimą, długą znużony wielce w swojej dziupli po wiewiórce na mchowej pościeli. Nóżki w czerwonych bamboszkach podwinął pod siebie i czekał aż słonko wiosenne na dobre się rozzłoci na niebie. Coraz to się poderwał, ogienek na komineczku zapalił, herbatki z lipowego kwiatu w garnuszczyku zaparzył, jagódką suszoną przygryzł albo laskowym orzeszkiem i dalej spał, i z jednego boczku na drugi się przewracał. Aż się miotłeczka z gęsi piórek z oburzenia trzęsła w kątku, że jej krasnal nie weźmie do zrobienia porządku. Paproszki bowiem sypały się z mchowej pościeli i nieporządek był wielki.

Połowa marca już dawno minęła, a krasnal wciąż spał smacznie. Aż tu nagle któregoś dnia w południe, ktoś mu sen przerywa i stuk, puk, stuk, puk, do drzwi dziupli kołata.

- Kto tam? – pyta krasnal, pod mchową pierzynką się przeciągając. A gość na to:

- To ja, wiewiórki córka z leśnego podwórka. Moja mama nie miała przyjść sama, więc mnie przysłała do pana krasnala, żeby pan przyszedł do mamy w ważnym interesie. Mieszkamy opodal w czarnym lesie.

- Owszem powiada krasnal – pójdę, ale nie inaczej, póki się z wiosną nie zobaczę. Nie będę się przy byle pogodzie spieszył – taka już moja zasada. Przyjdź kiedy indziej, trudna rada.

- Ale proszę pana – mówi wiewiórka zatroskana – Przecież już pączki widać na głogu, a na suchej trawce na rozłogu słońce niezgorzej świeci, a młynarzowe dzieci, bazi szukają nad rzeką. Już wiosna niedaleko.

- Ależ, gdzież tam, gdzież tam – mruknął Hałabała i chrapnął.

Spał znowu jakiś czas, aż tu biegnie ktoś przez las. Biegnie ktoś zieloną drogą. Rude uszy, rudy ogon i do dziupli stuk, puk.

- Kto tam? – pyta krasnal.

- To ja wiewiórki córka z leśnego podwórka. Mama prosi, żeby pan przyszedł w ważnym interesie do naszej dziupli w czarnym lesie.

- Owszem, owszem, przyjść przyjdę, ale nie inaczej, póki się z wiosną nie zobaczę. Nie będę przy byle pogodzie nóg nadwyręzał – taka już moja zasada. Przyjdź kiedy indziej, trudna rada.

- Ale panie krasnalu – mówi wiewiórka pełna żalu – toć już baba Saba przyszła do lasu po zawilce, toć już włosy zielone wierzbom rosną ponad rzeką, wiosna już niedaleko.

Na wspomnienie o babie Sabie zerwał się krasnal z pościeli i jednym oczkiem z dziupli wyjrzał. Patrzy, a baba Saba stoi na pagórku. Fartuch ma kraciasty, a w nim jakieś kwiaty. To zawilce świeże, bieluchne, w małe powiązane pęczki. A każdy pęczuszek otulony w świeżutki meszek zielony. A baba Saba twarz, pomarszczoną jak jesienne jabłko, co się już kwartał pod jabłonką wyleżało, pod słoneczko wyciąga i mruży:

- Od dwudziestego marca zagrzewa słońko choć starca.

- Zagrzewa, zagrzewa – mówi Hałabała i ziewa – ale to jeszcze nie wiosna, wiewiórko – rudoskórko. Fiołków jeszcze nie ma. I uraczywszy wiewiórkę tą przemową, buch, buch – krasnal na pościel mchowa i chrapnął. Spał znów jakiś czas, aż tu biegnie ktoś przez las. Zwinne, zgrabne susy, ruda kita, rude uszy. I do dziupli stu, puk!

- Kto tam?

- To ja! – woła rudas, starszy syn wiewiórczy. – niech się pan krasnal łaskawie w pościele nie kurczy i przyjdzie do mej mamy w ważnym interesie. Toć już wiosna od dawna błąka się po lesie.

- Wpierw się do wstania przymuszę, zanim nie zabrzmia fujarki pastusze! – woła krasnal. Aż tu nagle brzmi znad rzeczki głos wierzbowej fujareczki, po powietrzu leci granie

- No niechże pan krasnal wstanie!

Raz, dwa, przetań krasnal oczy i hop! Jak nie skoczy! Chwytał miotełkę z kąta i prosi: Miotelko ty z gęsich piórek, oczyśćże mój garniturek wiosenny. Miotelczka furku, furku po wiosennym garniturku i w mig krasnal z dziupli hyc – i biegnie na to miejsce, gdzie zwykle się z wiosenką spotykać. Przybiegł wreszcie na to miejsce, kędy las się kończy. Patrzy, słońce nad polaną w złocistej opończy. Sypie promieniami całe wiązki na młodziuchne liście i gałązki. A fiołków w trawie gromada cała.

Przystanął Hałabała i woła;

- Ej, wiosenko, nie bądź taka, przybądź do mnie, nieboraka, niechże cię zobaczę!

Zapachniało mu nad głową fiołkowo, wiosenkowo, jakby nos wetknął znienacka w pachnidelka miłe, i nagle patrzy, panienska wiosenka, w konwaliowych, sasankowych sukienkach. Uśmiecha się i mówi;

- Jestem już. Każę słońcu świecić, każę śpiewać ptakom, będziesz mógł po lesie chodzić, nieboraku.

- Teraz to już będę mógł! – wrzasnął Hałabała i nie żałując nóg, w te pędy do wiewiórki – rudoskórki pobiegł.

- Jakiż to ważny interes masz do mnie, ciekaw jestem ogromnie!

- A wiewiórka – rudoskórka rudą główką kręci i mówi.

- Cała bieda w tym, że nie mam pamięci. Cztery dziuple w lesie miałam, a o jednej zapomniałam. Tam orzechów pełna dziupla, a tu mi się co dzień zapas uszczupla, a do nowych laskowych orzechów jeszcze daleko. Pamiętam, że mości Hałabała był ze mną, gdy dziuple obierała: dam orzechów mości krasnalowi, jak się nad tym trochę pogłowi.

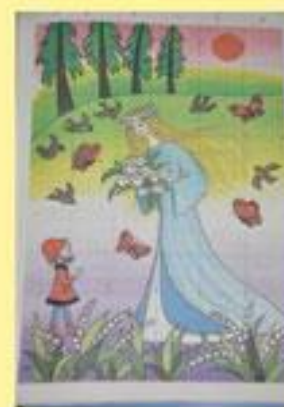
- A owszem, bardzo chętnie, wnet to sobie upamiętnię. Pierwsza dziupla była w tej sośnie, co pod nią krzywy pieńek rośnie, druga dziupla była w tej sośnie, co pod nią borówka rośnie, trzecia dziupla była w tej sośnie, co pod nią wilcze łyko rośnie, a czwarta dziupla, była w tej sosence, co to ja się pod nią często kręcę, nad pracowitością czarnych mrówek rozmyślając. I o ile mnie pamięć nie myli, to jeszcze w lutym zastałem cię w tej dziupli po obiadku sutym, jakieś się po ostatnim orzechu oblizywała w pośpiechu.

- A to ci się przypomniało, mój kochany Hałabało! – pisnęła wiewiórka.

- Prawda, prawda! Bo to mam pamięć jak u niedźwiedzia ogon – i hyc, kic, pobiegła w polankową stronę i tylko zatrzeszczały gałązki zielone.

A Hałabała stoi i myśli: „Co tam będę za wiewiórką gonił bamboszki wypsuwał i o te dwa orzechy, co mi z wdzięczności przyobiegała się dopominał. Pójdę lepiej i zobaczę, co się dzieje z boćkiem klekotaczem, boć już pewnikiem z zagranicy powrócił i na stodole baby Saby klekoce”.

I poszedł krasnal, a w ślad za nim szła wiosenka panienka w wiosenkowych, konwaliowych sukienkach, z fujareczką swą zaczarowaną ptaszęcymi piosenkami rozśpiewaną.



2. Po wysłuchaniu opowiadania dziecko:

- opowiada, o czym było opowiadanie, zachowując chronologiczny porządek zdarzeń
- opisuje, co zmieniło się w lesie wraz z nadejściem wiosny
- opisuje po czym Hałabała rozpoznawał wiosnę
- odpowiada jaki kłopot miała wiewiórka, w czym Hałabała jej pomógł?

3. **"Droga Hałabały do boćka Klekotacza"** - dziecko układa trasę od obrazka Hałabały do obrazka bociana, na kartce A4. Obrazek krasnala leży w lewym górnym rogu kartki, natomiast obrazek bociana leży w prawym dolnym rogu kartki. Trasa stanowi rytm figur geometrycznych, np. czerwony trójkąt, żółty kwadrat, zielony kwadrat, niebieskie koło. Dziecko układa trasę według wzoru, tak aby krasnal mógł pokonać trasę do bociana. **(zał.1)**

4. **"Orzeszki wiewiórki"** - do zadania potrzebne będą:

- osiem wiewiórek (obrazek, figurka, mała maskotka lub klocek),
- 3 patyczki do szaszłyków, jeśli nie ma to mogą być długie linijki lub długie kawałki sznurka
- 16 owoców lasu (obrazki orzechów, szyszek lub żołędzi lub inne materiały mogące posłużyć jako "owoce lasu" np. klocki, guziki, koraliki).

Dziecko układa na gałązkach (patyczkach) "wiewiórki" zgodnie z instrukcją i opowiada rodzicowi co zrobiło:

- policz wiewiórki, gałązki i owoce lasu (według możliwości dziecka)
- posadź wiewiórki na gałązkach tak, aby na każdej gałązce siedziały przynajmniej 2 wiewiórki
- rozdaj zapasy tak, aby każda wiewiórka miała po dwie sztuki

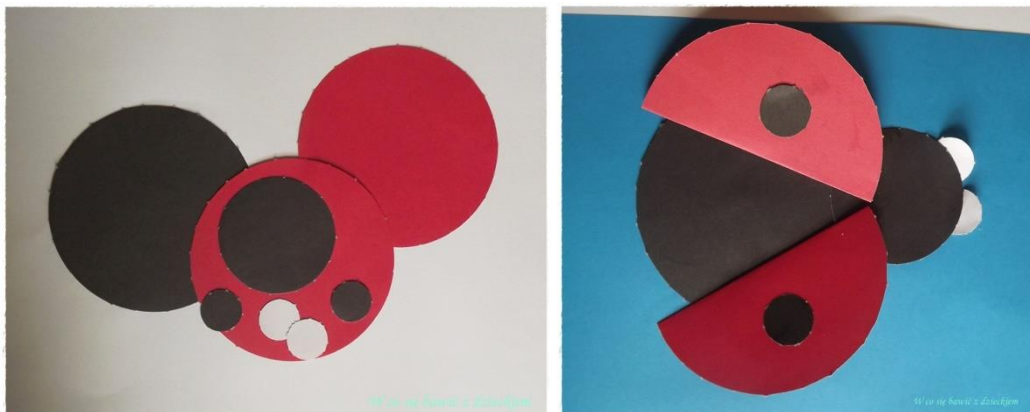
5. **"Wiosenne zwierzęta"** - zabawa naśladowcza

W rytm muzyki **"Wiosna w błękitnej sukience"**

<https://www.youtube.com/watch?v=733cfng95PE>

Dziecko chodzi jak bocian, skacze jak żaba, macha rękami jak motyl, ćwierka jak ptaszki

6. "Biedronka" - zabawa plastyczna metodą origami z kółek



Zał. 1

